

Biedni bogacze

28 lipca 2013

Każdy wrażliwy społecznie socjalista, odpowiedzialny obywatel, prekariusz, a także żyjący na zasiłkach bezrobotny powinien współczuć bogatym.

Ciemny lud, który z chęcią by wszystko kupić, ale na nic nie ma pieniędzy, ostrzy noże, tasaki, piły i brzeszczoty. Nieudacznicy, bezrobotni, proletariusze, mało zarabiający, leniwe pasożyty czyli 99 proc. światowej populacji marzy by połączyć zemstę ze sprawiedliwością społeczną za pomocą poręcznego kawałka ołowianej rury i poczęstować nią 1 proc. bogatych. Bo z niewiadomych względów ludzie za swoją nieudolność, dietę składającą się z brudu spod paznokci i odpadków znalezionych na śmietniku dobrobytu oraz garderoby, której podstawą są cerowane skarpety i łatanie płaszcze obwiniają tych, którzy posiadają jachty. Jednak od początku kryzysu za który obwiniani są super – bogaci, 1 proc. elity finansowej świata robi wszystko co tylko w mocy żeby udowodnić pozostałym 99 proc. że dźwiganie w walizce miliona dolarów to jak dźwiganie krzyża. Wstyd, poczucie wyobcowania, dyskryminacja, traumatyczne dzieciństwo, towarzyskie, męczące powinności... Oto 10 dowodów na to, że codzienne życie ludzi bogatych to męka.

1. TRAUMATYCZNE DZIECIŃSTWO I Dyskryminacja

Młodzi bogacze zanim zaczną dręczyć świat doznają udręki w szkołach z internatem. Prywatne szkoły uczą jak godnie wyglądać na koniu, jak wyniośle przeklinać oraz jak patrzeć na innych z góry. Mały bogacz na lekcjach dowiaduje się, że społeczeństwo składa się z dwóch grup: godnych obywateli (absolwentów szkół prywatnych) i reszty, czyli przestępców. Według Anthony Seldona dyrektora snobistycznego, brytyjskiego Wellington College prywatnie wyedukowani ludzie coraz częściej spotykają się ze społeczną nienawiścią oraz wrogością i czują

się dyskryminowani przez stanowiących większość proletariuszy bojąc się mówić publicznie do jakiej szkoły chodzili. Dlatego też bogate dzieci – kiedy już dorosną – stresy, brak dzieciństwa, traumy i poczucie dyskryminacji rekompensują sobie uprzykrzając życie przypadkowego społeczeństwa wysokim oprocentowaniem kredytów, co uważają za sprawiedliwość dziejową.

2. MĘCZARNIE TOWARZYSKIE

Bogacze większość swojego życia spędzają zwinięci w kłębek wokół swoich i cudzych pieniędzy czasem jednak zgodnie z wytycznymi szkół z internatem muszą się udzielać towarzysko. Spotkania z przedstawicielami tego samego gatunku pełne są skomplikowanych rytuałów przypominających pieskie obwąchiwanie pup. Tyle, że wykonywanych przez rekiny. Tradycyjne, bez względu na status społeczny i materialny, porównywanie długości siusiaków dokonuje się subtelnie podczas niedbałych rozmów o pogodzie. Np. „Bardzo mnie martwią zmiany klimatyczne na wyspie, którą niedawno kupiłem”. Prawdziwym wyzwaniem jednak jest staranne uważanie kogo raczy się zauważyć, by przypadkiem nie uśmiechnąć się do kogoś z kim obecnie ma się proces.

3. POCZUCIE WSTYDU

Zdaniem psychologa z London Business School – Nigela Nicholsona bogacz może czuć się zgarbiony pod ciężarem wstydu wynikającego z permanentnych myśli na temat, że inni nie mają tyle co on lub paranoją, że wszyscy inni mu zazdroszczą. Taki stan ma nawet swoją nazwę: „Brzemie bogatego człowieka”, które charakteryzuje się napadami paniki i kompulsywną potrzebą udzielania się filantropijnie. Na szczęście, jak przekonuje Nigel Nicholson, wyszkoleni przez London Business School specjaliści mogą temu wszystkiemu, a zwłaszcza zachowaniom filantropijnym zaradzić, aplikując ćwiczenia oddechowe.

4. ZAGUBIENIE ODZIEŻOWE

Bogacze od małego uczeni są, że samodzielność w doborze ubrania, to aktywność zarezerwowana dla biednych. Człowiek posiadający co najmniej milion w zielonych powinien oddać swoje ciało w ręce profesjonalistów gdyż w dobrym guście jest cenić swój wyrobiony brak wyobraźni. Styliści stają więc na głowie w obłąkańczo rozpaczliwej próbie, żeby poważni ludzie w poważnych garniturach poprzez kolorowy krawat i kolorowe koszule pokazali, że gdzieś tam głęboko kryje się swobodny duch. Co kończy się tym, że pracodawca Aleksandra Kwaśniewskiego – Jan Kulczyk – wygląda jak Don Johnson z Miami Vice wzbudzając powszechny, nostalgiczny śmiech.

5. CZŁOWIEK CZUJE SIĘ NIEDOCENIONY

Al-Walid bin Talal bin Abdul Aziz al-Saud książę z rodziny królewskiej saudów poczuł się urażony, gdy magazyn Forbes opublikował listę najbogatszych ludzi świata obliczając jego majątek na skromne 13 miliardów funtów. Książę upiera się, że w swojej śwince ma okrągłe 20 miliardów funtów, a dane Forbsa uważa za potwarz i w przyszłości nie ma zamiaru współpracować z niekompetentną redakcją. To irytujące, gdy wartość człowieka sukcesu jest pomniejszona. Można co prawda zdecydować się na pozew i uzyskać oficjalne przeprosiny, ale smutek, żal i ból pozostaną.

6. NIEKOŃCZĄCE SIĘ PROCEDURY

Osobnicy, którzy kupują takie proste rzeczy jak kanapki albo wołowinę z koniny nie pojmują, jak to jest gdy człowiek chce dokonać transakcji zakupu wyspy. Hamad bin Khalifa Al Thani katarski emir czekał długie 18 miesięcy żeby nabyć sześć greckich wysp za 8,5 miliona euro. Jego niecierpliwość potęgowana przedłużającymi się procedurami budziła w świecie uśmiech politowania. A przecież to jak kupowanie kanapek. Człowiek chce połknąć od razu.

7. SŁUŻĄCY IRYTUJĄ SWOIM WYKSZTAŁCENIEM

Toby Young konserwatywny felietonista i autor książki „How to

Lose Friends and Alienate People", dzięki której zarobił miliony, permanentnie narzeka na zbyt wykwalifikowanych pracowników, których zatrudnia do sprzątanía, gotowania i obierania ziemniaków. „Miałem kiedyś sprzątaczkę z Rosji, która posiadała wyższe kwalifikacje i była bardziej inteligentna niż ja. Przez 13 lat prasowała moje spodnie bez narzekania i jadu. Nie mogła się jednak dogadać z moją partnerką więc musiałem ją zwolnić. Naprawdę. To bardzo irytujące” – napisał w felietonie w prawicowym „Spectatorze”.

8. GOLF STAŁ SIĘ SPOTEM EKSTREMALNYM

Donald Trump, multimilioner znany z tego, że na głowie zamiast włosów nosi zdechłego skunksa, mimo swojej przyjaznej osobowości i nieprzyjaznych prawników, przez pięć lat nie mógł wybudować pola golfowego na szkockiej ziemi. A wszystko przez upartego farmera – Michaela Forbesa, który wzgardził 450 tysiącami funtów za akt własności leżącej odłogiem ziemi i 50 tys. funtów rocznej pensji za niepracowanie dla Donalda. To skandal, że biedak w gumiakach stał się barierą nie do pokonania dla człowieka wartego od 3 do 7 miliardów zielonych.

9. BRAK SKUTECZNEJ OCHRONY PRZED BEZPRAWIEM PRAWA

Jeszcze do niedawna kodeksy dla ludzi bogatych były zbiorem anegdot, którym nie należy poświęcać większej uwagi ani cennego czasu. Funkcjonariusze i prokuratorzy wiedzieli dobrze, że przestępstwa popełniają jedynie ludzie, których dochód nie przekracza 100 tys. dolarów rocznie. Ci usadowieni na górze zarobkowej piramidy robili jedynie legalne interesy w nielegalnym świecie, a dyskusyjne kwestie osobiste rozwiązywali w gronie rodziny i przyjaciół. Teraz policja bezkarnie nanosi błoto na perskie dywany, gdy człowiek zastrzeli przez łazienkowe drzwi swoją narzeczoną, wymusi seks na hotelowej sprzątaczkę lub zdefrauduje kilka milionów. Sholam Weiss, który uszczknął na boku raptem 450 milionów dolarów, wciąż nie może uwierzyć, że dostał wyrok 845 lat więzienia. A przecież robił to co każdy bogacz. Szukał

szczęścia i fortuny. A dokładniej własnego szczęścia i fortuny kogoś innego.

10. PODATKI

Komunistyczny wymysł, który hamuje rozwój, przedsiębiorczość, kreatywność, modernizację oraz dobrobyt, a do tego powoduje bezsenność w City i nerwowość na Wall Street. Gdyby nie było podatków, a najlepiej całego tego państwa z regulacjami, wymogami, standardami i urzędnikami skarbowymi, wszyscy byliby równi, szczęśliwi i bogaci. Jak w Afganistanie.

Autor: Radosław Zapałowski

Źródło: [eLondyn](#)